

NASZY WOODNIK

DODATEK Nr 15 do Nr 142 (248) KU WOLNEJ POLSCE

14 CZERWIEC 1941r

JAK ZATONAŁ "BISMARCK"

Obecnie, gdy znane są już wszystkie szczegóły dotyczące nieprzerwanej pogoni floty brytyjskiej za pancernikiem niemieckim Bismarck, pogoni na przestrzeni 1750 mil morskich, trwającej od zmierzchu dnia 23 maja do rana dnia 27 tegoż miesiąca, możemy sobie na zasadzie oficjalnych komunikatów i reportaży świadków odтворzyć dokładnie cały przebieg zdarzenia.

Rozpoznanie przeprowadzone przez samolot lotnictwa patrolującego wybrzeża ujawniło, że niemiecki okręt bojowy "Bismarck" umiejscowiony poprzednio w norweskim porcie Bergen opuścił ten port.

W związku z powyższym Admiralicja brytyjska wydała zaraz daniem taby krążownik "Norfolk" i "Suffolk" zajęły pozycje w cieśninach duńskich.

Wieczorem dnia 25 maja vice-admirał Wake-Walker, znajdujący się na pokładzie krążownika "Suffolk", zameldował admiralicji o spostrzeżeniu formacji nieprzyjacielskiej składającej się z jednego okrętu bojowego i jednego krążownika, płynącej z wielką szybkością w południowo-zachodnim kierunku. Padał śnieg z deszczem i widoczność była bardzo zła i zmienna. Szare sylwetki okrętów nieprzyjacielskich ukazały się tylko na chwilę na odległość zaledwie 6 mil morskich, ale wkrótce potem gęsta zamieć śnieżna doprowadziła widoczność do mniej więcej 1 mili morskiej i nieprzyjaciel znikł z pola widzenia. Pomimo to "Norfolk" i "Suffolk" nie straciły styczności z nieprzyjacielem, podążając wciąż za nim w ciągu całej nocy z dnia 23 na 24 maja.

Dnia 24 nad ranem krążownik opancerzony "Hood", płynący pod flagą vice-admirała Holland i okręt bojowy "Prince of Wales" dołączyły się do pościgu, płynąc z wielką szybkością na pomoc dwóm poprzednim krążownikom angielskim.

Należy wyjaśnić, że krążownik opancerzony "Hood" był starym, choć zmodernizowanym okrętem o wyporności

42.000 ton, uzbrojony w 8 - 15 cal. dział, 12 - 6 cal., 8 - 4,7 cal. o.p.l., pom-pomy, k-mny 1/2 cal. i.t.p., i rozwijał szybkość 25 węzłów. Okręt bojowy "Prince of Wales" należący do klasy "King George V" jest jednym z najnowocześniejszych okrętów bojowych floty brytyjskiej, ma wyporność 35 tys. ton i posiada uzbrojenie 10-ciu 14 cal. dział umieszczonych w dwóch 4-ro działowych i jednej podwójnej wieżach. Rozwija szybkość 30 węzłów. 14-calowe działa "Prince of Wales" mają donośność nie mniejszą niż 15 cal. działa "Hooda" i tę samą co one siłę uderzenia pocisku. Wyższość klasy "King George V" nad innymi okrętami bojowymi wynika nie tylko z większej ilości dział, mogących strzelać z każdej burty, lecz i z podwójnej ilości dział (8), mogących strzelać w kierunku dziobu okrętu.

Okręt bojowy "Bismarck" miał wyporność 35 tys. ton i uzbrojenie składające się z 8 - 15 cal. dział i 12 - 6 cal. nie licząc drobniejszej artylerji, a więc to samo uzbrojenie co i "Hood", górując nad nim szybkością 30 węzłów.

Korespondent morski znajdujący się na pokładzie jednego z krążowników angielskich opowiada:

Było to zaraz po świcie. Śnieg, który była zasłona, zaciągnął horyzont przestał padać i oczom naszym ukazało się szare, ołowiane/niebo zwykle raczej później jesieni lub wczesnej zimie, niż wiosnie. Na przecięciu nieba z ciemną wzburzoną powierzchnią morza, na południe-zachód od nas widniały dwie czarne kreski - były to okręty niemieckie "Bismarck" i "Prinz Eugen". W chwili gdy okręty te zjawiły się w polu naszych lornetek, zmieniły one kurs idąc gwałtownie za zbliżenie. Gdy znajdowały się one w odległości przecięlc 20km. - "Bismarck" dał pierwszą salwę. Jednocześnie prawie żółte kłęby kordytu (proch nieszanina bawełny strzelniczej, wazelin i nitrogliceryny), wzniosły się z pokładu "Hooda" - to strzelał "Hood" w kilkanaście może sekund potem je-

den z pocisków "Bismarcka" trafił wśród-okręcie "Hooda". Z pokładu "Hooda" buchnęły czarne kłęby dymu i wkrótce potęgę ogłuszająca eksplozja wstąpiła w powietrze spowijając cały kadłub "Hooda" w gęstą, szarą, złocistą chmurę dymu. Wybuch był tak silny, że wyrzucił odłamki pancernia "Hooda" na setki metrów w górę tak, że spadały one w naszym sąsiedztwie. Gdy dym się rozwiął ze wspaniałej sylwetki "Hooda" nie pozostało śladu. Na powierzchni morza pływały nieliczne odłamki wraku i kilka małych czarnych punktów...

Teraz "Bismarck" strzelał do nas i pierwsza salwa upadła z niedosięgiem kilkudziesięciu metrów. Następna salwa przeszła górną, trzeciej uniknięliśmy zmieniając nagle manewrem nasze położenie. Lecz teraz zaczął strzelać także "Prince of Wales". Za drugą i trzecią salwą parę pocisków trafiło w kadłub "Bismarcka" wzniecając pożar na śród dziobu, ale wybuch nie był i pożar został wkrótce opanowany przez załogę "Bismarcka". Z drugiej strony jeden z pocisków "Bismarcka" trafił w dziób "Prince of Wales" powodując nieznaczne uszkodzenie. Wkrótce potęgę "Bismarck" zmienił kierunek, oddalając się i ginąc za gęstymi chmurami śniegu który znów zaczął padać.

Jednak krążowniki angielskie "Norfolk" i "Suffolk" znów podążyły za nim w południowo-zachodnim kierunku, starając się nie utracić z nim kontaktu, a samolot rozpoznawczy stwierdził zmniejszenie jego szybkości "Bismarcka" i wąską, smugę ropy, ciągnącą się za nim.

Pod wieczór tego samego dnia "Prince of Wales" udało się znów na wiązać styczność z "Bismarckiem", wymieniając z nim kilka salw. Potem okręty niemieckie zawróciły na zachód, zataczając fragment koła i skierowując się następnie na południe, oraz mając wciąż za sobą ścigające krążowniki brytyjskie.

Pościg został wzmożony przez nowe siły brytyjskie i w nocy samoloty torpedowe z pokładu lotniskowca "Victorjus" dokonały ataku torpedowego na "Bismarcka", rzucając swe torpedy na znacznej odległości. Pomimo to jedna z torped trafiła kadłub "Bismarcka", powodując znaczne zmniejszenie jego szybkości. Krążowniki "Norfolk" i "Suffolk", oraz okręt bojowy "Prince of Wales" płynęły za Niemcami aż do godz. 3 rano dnia 25 maja, kiedy na skutek bardzo złej widoczności kontakt z nieprzyjacielem został utracony.

Nieprzyjacieli znajdował się wówczas na południe-wschód od południowego cypla Grenlandji. Poleconie szukania go zostało natychmiast wydane przez admirałację i nową jednostką floty brytyjskiej.

Główna formacja "Home Fleet" (flota domowa) z admirałem Tovey, znajdującym się na pokładzie okrętu bojowego "King Georg V" podążyła z największą szybkością z wód północnych w kierunku południowo-zachodnim. Druga flota pod dowództwem vice-admirała Somerville'a, znajdującą się na pokładzie okrętu bojowego "Renown", skierowała się szybko na północ-zachód, płynąc z Gibraltaru.

Okręty bojowe "Rodney" i "Ramilles" eskortujące konwój na północnym Atlantyku, popłynęły też w kierunku nieprzyjaciela.

Prócz tego rozległe poszukiwania lotnicze zostały przeprowadzone przez Dowództwo Patrolowania Wybrzeży i Królewskie Krandyjskie Lotnictwo stacjonowane w New Foundland.

Jednak dopiero o godz. 10.30 dnia 26 maja nieprzyjacieli został ponownie wykryty. W tym czasie daleko dystansowy bombowiec "Catalina", należący do Dowództwa Patrolowania Wybrzeży spostrzegł "Bismarcka" w odległości 550 mil morskich na zachód od Lands End (Grenlandja). Oto jak załoga "Cataliny" opowiada swoje spotkanie z "Bismarckiem":

"Bismarcka" spostrzeżliśmy zaraz po wyliczeniu się z chmur, które gęsto zakrywały niebo. Niezwłocznie zosłaliśmy przyjęci potężnym ogniem zaporowym i zmuszeni do cofnięcia się w chmury. Staraliśmy się podążać za statkiem, opisując w chmurach koła nad nim. Raptownie jednak chmura się skończyła i znaleźliśmy się bezpośrednio nad okrętem w odległości około 400 metrów. Ogień zaporowy, jaki okręt otworzył na nas, może być zaliczony do najcięższych ogni zaporowych, jakie udało nam się przeżyć. Doprawdy nie wiemy jakim cudem udało się nam wyjść z niego cało i wrócić znów do chmury. Cały kadłub naszej łodzi latającej był gęsto podmurawiony pociskami "Bismarcka".

Lecz o 11.15 "Bismarck" został znów spostrzeżony przez samoloty marynarki operującej z pokładu lotniskowca "Arc Royal". Drugiego okrętu nie było, a "Bismarck" płynął w kierunku wschodnia.

W tym czasie "King Georg V" i "Rodney" zbliżyły się do tego miejsca, lecz były zbyt oddalone, aby nawiązać łączność z nieprzyjacielem. Niezwłocznie po spostrzeżeniu "Bis-

marcka" przez samolot z "Arc Royalu" admirał Somerville polecił krawcowikowi "Sheffield" nawiązanie styczności i śledzenie "Bismarcka".

W ciągu popołudnia formacja torpedowych samolotów z lotniskowca.

"Arc Royal" dokonała próby storpedowania "Bismarcka", która jednak skończyła się niepowodzeniem.

Wkrótce po godz. 17.40 "Sheffield" nawiązał styczność z "Bismarckiem" śledząc go w dalszym ciągu. Po upływie 20 minut samoloty z lotniskowca "Arc Royalu" dokonały na "Bismarcka" ponownego ataku torpedowego. Jedna torped trafiła śród-okręcie, druga w tylną część kadłuba z prawej burty. Po wybuchu torped "Bismarck", najwidoczniej tracąc zdolność sterowania, zatoczył dwa kompletne koła i szybkość jego znacznie się zmniejszyła.

Teraz flotylla torpedowców pod dowództwem kpt. Vian znajdującego się na pokładzie kontr-torpedowca "Cossack" otrzymała polecenie skończenia z "Bismarckiem".

27 maja około 1-szej w nocy kontr-torpedowiec "Cossack", "Zula" i "Maori" nawiązały styczność z "Bismarckiem" wypuszczając salwę torped w kierunku tego okrętu, przytym jedna z torped z "Maori" i jedna z torped "Cossacka" trafiły w kadłub "Bismarcka". Po wybuchu torped na kasztelu przed-

nim "Bismarcka" powstał pożar, poczem maszyny "Bismarcka" przestały działać i okręt stanął. Znajdował się on wtenczas na 400 mil na zachód od Brest. Jednak po krótkim czasie "Bismarck" ruszył znów z miejsca, idąc z szybkością 8-miu węzłów, w złożonych meldunków, zdolność ognia jego została zachowana. Dnia 27 maja o świcie nowa formacja z lotniskowca "Arc Royal" otrzymała polecenie zaatakowania "Bismarcka", polecenie to jednak ze względu na złą widoczność zostało odwołane. O świcie "Bismarck" otworzył ogień na angielskie kontrtorpedowce (jak wiadomo pierwszym kontrtorpedowcem, który wyszedł w godzinach nocnych tego dnia "Bismarcka" był polski kontrtorpedowiec "Piorun", który nie bacząc na dysproporcję sił, nawiązał z nim kontakt ogniowy. "Piorun" otrzymał od d-icy floty angielskiej, telegram ze specjalnym podziękowaniem), lecz wkrótce potem angielskie okręty bojowe zaczęły ostrzeliwać ze swych dział. Po godzinnym ogniu działa te doprowadziły artylerję "Bismarcka" do milczenia. Dnia 27 maja o godz. 11.01 po salwie torped oddanej z kontrtorpedowca angielskiego "Dorsetshire" - "Bismarck" zatonął. Dowódcą "Pioruna" jest kmdr Eugeniusz Pławski.

KACIK HARCERSKI

Harcerze całego świata, a jest ich ponad 5 mil., pogrążeni są w żałobie. Zmarł niedawno ich wielki nauczyciel, pierwszy z pośród skautów Chief Scout B.P., generał Lord Baden Powell.

Ten krzepki, 83 letni starzec do ostatniej chwili swego życia, brał czynny udział w światowym ruchu harcerskim. Był naczelnym harcerzem; nigdy nie przykaszczył sobie miana wodza harcerzy, bo oparł swój ruch na zasadach najbardziej demokratycznych.

Harcerstwo, tak, jak je pojmował i jak je tworzył Baden Powell, jest bardzo angielskie i bardzo demokratyczne. Wychodząc z założenia samodzielności i niezależności jednostki, opiera się na zasadach współpracy i samorządu.

Harcerze wychowani w szkole Baden Powell'a, wyrastali na obywateli, świadomych swoich praw i obowiązków, na obywateli, zdolnych do brania udziału w życiu zbiorowym i społecznym nowoczesnego społeczeństwa. Nie nakaz z góry, nie ślepe posłuszeństwo,

nie obawa przed surowymi karami, tworzyły wspaniałe zespoły, lecz dyscyplina dobrowolna, wzajemne zaufanie i szacunek.

Nie dziw przeto, że gdziekolwiek jakiś dyktator dorwał się do władzy, starał się przedewszystkiem ciężką ręką położyć na ruchu harcerskim. Wzamięn wolnych obywateli, których wychowywał Baden Powell, różne Hitler, Jugendy i Ballile w masowej produkcji wypuszczają na świat automaty ludzkie, pozbawione właściwie wszelkich cech człowieczych. Hitlerizm, bolszewizm, czy faszyzm są najgorszymi wrogami skautingu, bo wpajają w swoją młodzież doktrynę, której nie wolno poddawać w wątpliwość, posłuszeństwo wodzowi, którego niewolno naruszać, parę hasel, had, któremi niewolno się zastanawiać.

A i w dziedzinie wychowania fizycznego harcerstwo jest zaprzeczeniem musztry totalistycznej. Harcerz rozwija wszystkie swoje zdolności fizyczne, aby stać się istotą

bardziej harmonijną, aby równoważyły się zalety duchowe i cielesne jednostki dla większej wydajności pracy w służbie wolnego społeczeństwa.

Młodzieniec Hitler Jugend, czy innej totalistycznej organizacji musi być silny, bo zwierzęciu, jak w nim kształci i rozwija system totalistyczny, potrzebna jest brutalna, dzika siła.

Harcerzy polskich zgon Chief Scouta dotknął równie boleśnie, jak harcerzy angielskich. Na długo bowiem przed brataniem się naszej młodzieży wojskowej ze Szkotami, na długo przed masowym zbliżeniem społeczeństwa polskiego i brytyjskiego podczas wojny obecnej, nasz ruch harcerski nawiązał bardzo bliskie stosunki ze scoutingiem angielskim. Nietylko bratali się na różnych międzynarodowych jamboree, ale i przyjeżdżali gromadami do Anglii, rozbijali tu swoje namioty, Anglicy zaś najeżdżali naszą Spalę i inne miejscowości.

Niestety harcerze polscy w kraju nie mogli wziąć udziału w uroczystości żałobnej, która odbyła się na całym świecie jednocześnie.

Niechaj zapamiętają ostatecznie słowa, które napisał Baden Powell przed swym zgonem:

"Czytajcie żywoty dobrych ludzi, poznajcie żywot Chrystusa. Zapamiętajcie sobie ich dzieje i starajcie się czynić tak we wszystkim, co przedsięwzięcie, jak czyniliby oni: nie popełnicie błędów. Sami możecie zostać bohaterami.

Baden Powell był z zawodu wojskowym, ale właściwie, jako wojskowy był przede wszystkim harcerzem. Największe jego wyczyny wojskowe były tego rodzaju, o których każdy mały harcerz śni, kiedy pierwszy raz przypina sobie lilijkę. Podczas wojny boerskiej, podczas oblężenia Mafeking zapomocą zwyczajnych żagwi i lampy acetylenowej tak rozproszadzał światło wzdłuż pozycji angielskich, że Boerom zdawało się, iż miasto całe pełne jest wojska. Zapomocą megafonu i kilku żołnierzy o donośnych głosach taki w nocy wywoływał hałas, że Boerowie strzelali wzdłuż całych pozycji napróżno tracąc cenną amunicję, której mieli bardzo niewiele.

(D.P.)

CO SLYCHAĆ W KRAJACH OKUPOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW ?

Podajemy dziś garść wiadomości z terenów okupowanych przez Niemców. Jeszcze raz sprawdza się stare przysłowie, że "łatwiej jest połknąć, aniżeli strawić." Twardy, głuchy opór, jaki stawia maltretowana ludność we wszystkich zajętych przez Niemców krajach, - każdej chwili przerodzić się może w pożar, który strawi brutalnych najeźdźców. Czują to oni - i świadomość ta niewątpliwie wzrastać u nich będzie, powodując coraz większą niepewność.

... w Czechach i Słowacji ...

P.K.H. Frank zastępca protektora zagroził przywódcom Czeskiej Partii Solidarności Narodowej rozstrzelaniem 2.000 zakładników czeskich, przebywających obecnie w niemieckich obozach koncentracyjnych, na wypadek, gdyby wybitni przedstawiciele czeskiej nauki, życia gospodarczego i społecznego nie podpisali deklaracji lojalności wobec Rzeszy, która miała być opublikowana w dniu czeskiego święta narodowego. Mimo prawdopodobieństwa spełnienia groźby nie udało się zebrać odpowiedniej liczby podpisów i inicjatywa została zaniechana.

"Kampania szeptania", tak wydoskonalona przez Niemców Sudeckich w okresie monachijskim, podjęta została dziś przez społeczeństwo czeskie przeciwko Niemcom i przynosi poważne rezultaty. Rozrosła się ona do takich rozmiarów, że Niemcy zmuszeni byli zorganizować specjalną propagandę celem stłumienia tych coraz głośniejsz

uzewnętrzniających się nastrojów. Komitet współpracy z Niemcami zwołał wszystkich pisarzy czeskich, którzy zmuszeni byli w swoim czasie do odbycia wycieczki po okupowanej Francji, do ogłoszenia łącznej deklaracji, że pojechali tam z własnej woli i "nie sprzedali nikomu swego kraju".

x x x

W dniu 15 marca, w rocznicę zajęcia Czech i Moraw, a więc w najbardziej tragicznym dniu dla ludu czeskiego, Niemcy urządzili wielki festiwal wojskowy na jednym z największych placów w Pradze - Vaclavské náměstí. Na wypadek protestu ze strony Czechów umieszczono w wszystkich okolicznych domach karabiny maszynowe. Świadczy to o tym, jak dobrze czują się Niemcy w Czechach i Morawach.

x x x

Podczas uroczystości pogrzebowych niedawno zmarłego wielkiego kompozytora czeskiego Kubelika, nie odegrano hymnu narodowego, ponieważ jednocześnie

musianoby śpiewać hymn niemiecki. To było przyczyną, na której opierał się ten z tej przyjętej formy ucieżnienia zmarłego muzyka.

Ostatnio "protektorzy" przeprowadzają wielką kampanię przeciwko katolicyzmowi na terenie Czech i Moraw. Aresztowano pod najrozmaitszymi zarzutami około 400 księży i zamknięto trzy tygodniki katolickie: "Nedele", które miało 100.000 prenumeratorów, "Młady Katolik" i "Colegio Angelico".

x x x

Nie lepiej dzieje się na Słowacji. Mimo, że prezydentem tego "państwa" jest ksiądz katolicki J. Tiso, jeden z przywódców słowackich, Murgas, b. ko-

munista, rozpoczął nową nagonkę na "czerwonych i czarnych". Ostatnio aresztowano 60 duchownych, w tym jedną trzecią część stanowią księży katolicy.

x x x

Dzienniki wydawane przez rząd słowacki, uskarżają się na małe zainteresowanie Słowaków możliwościami studiów w Niemczech. "Nazi" utworzyli szereg kursów dla studentów słowackich przy niemieckich uniwersytetach. Połowa z nich nie została uruchomiona, gdyż nie można nakłonić młodzieży słowackiej do przybycia do Niemiec.

(K.C.)

... W N o r w e g i i ...

W Londynie wydana została Biała Księga zawierająca tajne dokumenty niemieckie, zdobyte dnia 4-tego marca, podczas brytyjskiego desantu na wyspach lofockich. W zdobytych dokumentach znajdują się liczne dowody, świadczące o rozmianach aktywnej opozycji norweskiej. W dokumencie, podpisanym przez gen. von Falkenhorst, opisane jest stanowisko Norwegii, które ostatnio "wzmocniło się przeciwko naszym wysiłkom". Pierwszy dokument pochodzący od niemieckiego dowódcy w Norwegii stwierdza, że ani Rada Wykonawcza, ani żadne inne grupy polityczne, nie pragną w odpowiedzialny sposób objąć rządu Norwegii. Z jedynym wyjątkiem partii "Nasjonal Samling" wszystkie inne organizacje i partie są proangielskie i tym samym antyniemieckie.

Oświadczą się, że siły cywilne, będące do dyspozycji celem kontroli kraju "nie są dostateczne do wykonania władzy rządowej". Wobec tego dowódca wojskowy przyrzekł pomoc sił zbrojnych. "Kontrola prasy, norweskiej wykonywana jest ze wzrastającą surowością. Podczas gdy komunikaty niemieckie i włoskie muszą być ogłaszane codziennie, zabroniono kategorycznie kopiowania wiadomości innych dzienników, szczególnie prasy szwedzkiej i duńskiej". Gestapo ma podjąć akcję w przypadkach bojkotu Niemców, szukających mieszkań u norweskich właścicieli domów. Bojkotuje się proniemieckich Norwegów, rozpowszechnia antyniemieckie ulotki, wysyła łańcuchowe listy antyniemieckie i zestawia czarne listy Norwegów, sympatyzujących z Niemcami. Biała Księga przynosi facsimile oryginalnych dokumentów. (K.C.)

x x x

Możnowładca niemiecki w Norwegii, Terryboven, przybył na wyspy Lofoten i zarządził surowe represje przeciwko ludności.

Cała własność rodzin tych Norwegów, którzy uciekli się do Anglii po ataku na wyspy, została zniszczona lub skonfiskowana. Aresztowano wielu Norwegów za rzekomą pomoc udzieloną wojskom sojusznym. Ludność skazana została na zapłacenie kary wysokości 100 tysięcy koron.

Jak donosi komunikat norweskiego rządu w Londynie, po wylądowaniu na wyspach lofockich norwescy przez głośniki zaczęli nawoływać do zgłaszania się na ochotnika do armii norweskiej.

W ciągu kilku minut zgłosiło się 300 młodych ludzi. (Dz.P.)

x x x

Mnożą się wypadki sabotażu w Norwegii, której coraz bardziej cięży jarzmo rządów hitlerowskich. Szczególnie wiele uszkodzeń linii komunikacyjnych zanotowano w prowincji Oestfold, na południowy wschód od Oslo. Biskup Trondt jemu odmówił żądaniu Niemców zamienienia krypty katedry na niemiecki schron wojskowy. (Dz.P.)

x x x

Z Oslo nadchodzi wiadomości, że po przyjeździe Himmlera do Norwegii, rozpoczęły się tam masowe areszty. Himmler jeździł po całym kraju dokonując inspekcji oddziałów Gestapo i członków Hirdu Quislingowej organizacji sprzedawczyków. Wszyscy członkowie Hirdu mają otrzymać broń dla obrony osobistej przed nieustającymi atakami ze strony patriotycznej ludności.

Nowa tajna policja utworzona przez Himmlera aresztowała kilkaset osób, znanych z bliskości do Quislinga. W zachodniej Norwegii przedkuczono godziny policyjno.

Z Holandii porazymano w Londynie bliższe wiadomości o rozruchach przeciw niemieckich. Okazuje się, że były one znacznie poważniejsze, niż pierwotnie podawano, że trwały w Amsterdamie przez dwa dni i spowodowały śmierć 8 osób; pozatem było 40 rannych, a aresztowania przybrały wielkie rozmiary. Hitlerowska prasa nie może przemilczeć tych wypadków, stały się one bowiem zbyt głośne, to też z niedźwiedzią zrećnością tłumaczy je jako wynik agitacji "angielskich agitatorów", którzy lądują niekiedy w Holandii na spadochronach i podburzają ludność przeciw okupantom.

Holendrzy, chociaż odczuwający niemieckie rządy, nie potrzebują jednak, by ktokolwiek zagrażał im do oporu, a ich wystąpienie przeciw niemieckie są zupełnie niepożądane. (Dz.P.)

x x x

Audycja radiowa z Brukseli, w której Niemcy przyznają się do poważnych rozruchów w Holandii, daje ciekawy materiał informacyjny i pozwala wyrobić sobie pogląd o poważnym charakterze wystąpień anty-niemieckich.

Speaker radiowy wzywał Holendrów, do tego, by nie uważali go za ^{działającego tylko} żurajkę, że przemawia z niemieckiej rozgłośni. Mówiąc o zaburzeniach, nazwał on je "pięciodniową wojną", która była straszna dla każdego, kto kocha ten kraj. Usiłował dalej tłumaczyć holenderskim słuchaczom, że wysiłki prawa międzynarodowego, "zwycięzca" uprawniony jest do tego, by sprawował administrację w podbitym kraju; niestety jednak Holendrzy prawa tego nie uznają".

Omawiając przebieg wydarzeń, speaker oświadczył, że wszystko rozpoczęło się od odmowy żołnierzy holenderskich, którzy nie chcieli salutować niemieckim oficerom. Powoli krok po kroku "szykanowanie" okupantów i opór zwiększały się. Holendrzy, jak uczniaki, wystawiali język, gdy tylko pojawił się żołnierz niemiecki, mnożyły się sabotaże, wreszcie doszło do strajku i rozruchów. Speaker wołał "opamiętajcie się! Komisarz Rzeszy..."; na tym audycję urwał.

Tego rodzaju wołania jasno wskazują, jak ciężkie zadanie mają ci, których obowiązkiem jest utrzymanie narodu holenderskiego w ryzach hitlerowskiej okupacji. (Dz.P.)

x x x

W Holandii mnożą się represje niemieckie przeciw patriotom, walczącym z okupacją Hitlera. Ostatnio są, po łowach skazały na śmierć 18 Holendrów,

oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji wojskowej. Skazani mieli systematycznie truć żołnierzy niemieckich, podsuwając im napoje, zawierające witriol i kwas siarkowy. Holendrzy nazywają je "szwabskimi cocktailami". Niemiecki prokurator oskarżał skazanych o to, że "konspirują przeciwko bezpieczeństwu niemieckiego żołnierza," że napadają zniecka i topią w kanałach okupantów, że działają na korzyść Anglii, dając znaki brytyjskim lotnikom i dopuszczają się aktów sabotażu przeciw niemieckim obiektom wojskowym.

Tajna wojskowa organizacja holenderska kierowana jest przez pewnego pułkownika, "zwanego "pułkownikiem Verdun". Akcja Holendrów nawiązuje do dawnych tradycji patriotycznych z okresu walk o niepodległość przeciw Habsburgom.

Sabotaż szczególnie często przybiera formę pożarów, których w ostatnich miesiącach zdarzyło się w Holandii, tak wiele, jak nigdy przedtem. Ostatnio spłonął w mieście Zaandam wielki garaż wojskowy, wraz z całym niemieckim sprzętem samochodowym. Władze hitlerowskie nie mogą sobie poradzić z rosnącym oporem Holendrów ogłaszają, że każdy ktokolwiek konspiruje przeciwko Rzeszy" nawet w myślach" igra pro prostu z życiem. (Dz.P.)

x x x

Mszcząc się za opór, stawiany na każdym kroku przez Holendrów, okupanci niemieccy zastosowali obecnie taktykę nakładania wielkich kontrybucji na poszczególne miasta. Poza sumą 15 milionów florenów, nałożoną na Amsterdam, władze niemieckie nakazały wpłacenie wielkiej kontrybucji przez miasto Hilversum; wynosi ona równowartość 350 tys. funtów ang. Miasto Zaandam zapłacić ma 75 tys. funtów. Termin kontrybucji upływa w ciągu tygodnia. Hilversum ukarane zostało za to, że zdarzył się tam wypadek zabójstwa niemieckiego żołnierza. Niezależnie od nałożenia kontrybucji, Niemcy wzięli 35 zakładników, których osadzili w więzieniu.

We wszystkich miastach, gdzie wydarzyły się rozruchy, burmistrzów i rady miejskie zastąpiono rządowymi komisarzami, osobiście odpowiedzialnymi przed niemieckim dowództwem wojskowym. Dotyczy to również największych miast Holandii, Amsterdam i Rotterdam, gdzie odbyły się strajki pracowników zakładów użyteczności publicznej oraz robotników portowych. (Dz.P.)